

Ich Troje, Moja Opowieść

Chciałbym opowiedzieć swoją historię
Pachnie fajkami i alkoholem
Ojca nie miałem, matki nie miałem
Sam po ulicy się nocą błąkałem

Pierwsza flaszka wypita w bramie
Pierwsza dziewczyna i pierwsze kochanie
Jazda na gapę nocnym tramwajem
Smutne poranki w oknie przy bramie

Na śródmieściu ciągle dają w gaz
Na Widzewie chlało się nie raz
Na Zielonej ciągle ludzi tłum
A Piotrkowska piękna jak ze snu

To jest moja historia
To jest moja historia
To jest moja historia

Chciałbym opowiedzieć swoją historię
Za każdym rogiem czaił się koniec
Miłość wieczorna gasła o świcie
Kroki w nieznaną stawały się życiem

Czasem pytałem co będzie potem
Wszystko co drogie nie musi być złotem
Wściekłość krwawiła w ściśniętej ręce
Cicho kłamałem, już nigdy więcej

Na śródmieściu ciągle dają w gaz
Na Widzewie chlało się nie raz
Na Zielonej ciągle ludzi tłum
A Piotrkowska piękna jak ze snu

Chociaż stawałaś plecami do mnie
Dobre kolory starłaś ze wspomnień
I nie słuchałaś w serca potrzebie
Wracam tutaj, wracam do ciebie

Chociaż nie chciałaś, by w ciebie wierzyć
W serce wciskałaś garść ciężkich przeżyć
Przez które nieraz zabrakło tchu
Zawsze wracam tu

Na śródmieściu ciągle dają w gaz
Na Widzewie chlało się nie raz
Na Zielonej ciągle ludzi tłum
A Piotrkowska piękna jak ze snu

To jest moja historia
To jest moja historia
To jest moja historia

To jest moja historia
To jest moja historia